

Liliana Sonik Między Paryżem a Krakowem

Nie pozwoli polibuda?

Mamy krach na światowych giełdach. Europa, dzięki jedności, może ominąć silną recesję, ale jest powód, by w obliczu poważnych problemów ekonomicznych zmanifestować jeśli nie polityczną jedność, to choć solidarną wolę przezwyciężenia kryzysu - pisze Magdalena Środa.

Janusz Szpotański, autor "Towarzysza Szmaciaka", opowiadał mi kiedyś o organizowanych przez partyjne gremia manifestacjach studenckich. Taką gigantyczną manifę zwołano, by oprotestować uchwałę Rady Bezpieczeństwa ONZ o wysłaniu do Korei międzynarodowych sił zbrojnych. Na pohybel Amerykanom, w obronie Kim Ir Sena studenci skandowali: "Ta agresja się nie uda, nie pozwoli Polibuda!" Jedni wykrzykiwali to hasło, bo wierzyli, że słuszne, inni, bo świetnie się bawili jego absurdalnością. Pomysł, że Politechnika Warszawska wpłynie na bieg wydarzeń w Korei, był równie abstrakcyjny jak pomysł, że "Europa może ominąć silną recesję" manifestując "wolę przezwyciężenia kryzysu...". Gdyby tempo wzrostu gospodarczego zależało od manifestowania "solidarnej woli", to wystarczyłoby, abyśmy się wszyscy napięli i kto wie, kto wie.

Że polityka ma wpływ na gospodarkę, najlepiej się przekonać porównując bogactwo Korei Południowej z wyniszczeniem Korei Północnej. Lecz poza systemami totalitarnymi wpływ ten ogranicza się do stanowienia dobrego prawa. Już Konfucjusz wiedział, że "pod dobrymi rządami wstyd być biednym, a pod złymi rządami wstyd być bogatym".

Na globalnym rynku stopień komplikacji materii jest ogromny i prognozowanie zjawisk ekonomicznych przypomina pogodynkę; czasem się sprawdza. Recesji raczej nie będzie - mówią specjaliści akcentując słowo "raczej".

Wprawdzie światowe ceny żywności i surowców wzrosły, ale zmniejszają się koszty pracy. Ceny rosną, bo państwa rozwijające się potrzebują surowców. Koszt pracy spadł, bo u nich praca jest tania. Stany Zjednoczone są zadłużone w Chinach, ale Pekin robi wszystko, by nie dopuścić do załamania się gospodarki amerykańskiej, bo bez gigantycznych zamówień z Zachodu chińska gospodarka nie będzie już kręcić się w oszalamiającym tempie 12 procent. Dlatego wartość juana jest przez chińskie władze świadomie utrzymywana na niskim poziomie. Tani juan sprawia, że chińskie towary są tanie.

Jak zauważył Michel Cicurel, prezes Kompanii Finansowej Rothschilda "w tej sytuacji euro jest jedyną światową walutą, która mimo słabości europejskiej gospodarki, może się umocnić, a szef Europejskiego Banku Centralnego Jean-Claude Trichet będzie miał w tej materii niewiele do powiedzenia". A silne euro uczyński eksport europejskich towarów jeszcze trudniejszym.

Kto z początkiem roku 2007 w giełdę na subkontynencie indyjskim zainwestował 200 dolarów, ten w grudniu miał już 300 dolarów. Bo gdy Zachód drepcze w miejscu, Azja szybko się rozwija. Globalna współzależność jest szansą i zagrożeniem. Dziś przeważają plusy. Co będzie jutro?

Liliana Sonik